

Prezydent miasta Krakowa SPACYFIKOWAŁ legalną manifestację

Namiotowe Miasteczko Lokatorskie na Rynku Głównym w Krakowie , które miało się odbywać się w dniach 21-28 maja br. Było z zamierzenia pokojowym protestem przeciwko lekceważeniu obrad Okrągłego Stołu Mieszkaniowego / OSM/ przez prezydenta Krakowa - Jacka Majchrowskiego i jego służby.

Jaskrawym dowodem na ten fakt lekceważenia była również wypowiedź prezydenta udzielona w radio obrażająca uczestników strony społecznej OSM.

Powołanie OSM -jak dzisiaj zdają sobie przedstawiciele organizacji lokatorskich stanowiących sprawę stronę społeczną OSM - miało być jedynie zabiegiem pijarowskim pana prezydenta. OSM wymuszony wieloletnimi wytrwałymi protestami grup lokatorskich Krakowa obraduje już wiele miesięcy. **I co? I nic.**

Władze Krakowa już na starcie OSM założyły, że będzie on co najwyżej „ścianą płaczu” i – jak zwykle lekceważąc totalnie społeczność krakowską - nie zamierzały nigdy podjąć rzeczowej merytorycznej debaty.

Urzędnicy miejscy, radni zobligowani do udziału w debatach OSM , zapraszani postowie albo się nie zjawiają na obradach OSM albo wpadają jak po ogień i za chwilę ich nie ma.

Wszyscy tłumaczą się ogromem zajęć – jak rozumiemy pewnie w zakresie załatwiania swoich własnych interesików, bo problemy społeczne jak widać ich nie interesują.

Jedynymi wyjątkami od lekceważącego stosunku do problemów społeczności Krakowa są pani poseł Anna Grodzka i pan poseł Andrzej Duda, którzy systematycznie uczestniczą w obradach i starają się podejmować działania w kierunku rozwiązania nabrzmiałych problemów braku mieszkań w Krakowie.

W obradach z konieczności uczestniczą niedecyzyjni urzędnicy prezydenta, których zadanie zasadza jedynie na udawadnianiu zebranych, jak to wspaniale działa UMK i że więcej niż zrobiono zrobić się nie da.

A nie robi się prawie nic, bo inaczej społeczeństwo Krakowa nie żądałoby kategorycznie zwołania Okrągłego Stołu Mieszkaniowego.

Sporadycznie i na krótko na debatach pojawia się ktoś z Rady Miejskiej Krakowa.

Więc z kim ma debatować strona społeczna OSM. Ze ścianami UMK??

Zbrojony beton urzędniczy ani na krok nie wyszedł w kierunku licznych postulatów zgłaszanych przez stronę społeczną, które chociaż w pewnym stopniu ulżyłyby losowi lokatorów – a szczególnie lokatorom prywatnych kamienic dręczonych przez kamieniczników i wyrzucanych ostatecznie na bruk przy pomocy horrendalnych czynszów.

Kamienicznicy wspólnie ze sprzyjającymi im sądami cynicznie stwierdzili, że na nikim się tak dobrze nie zarabia jak na lokatorach. Oczywiście nie na wynajmie lokali ale na odszkodowaniach, jakie sądy przysądzają kamienicznikom od lokatorów w trakcie wlokących się latami postępowań. Przecież nie z winy lokatorów proste sprawy sądowe zasadnych/niezasadnych podwyżek stawek czynszu, które można by rozstrzygnąć na pierwszej lub drugiej rozprawie – ciągną się po 5 lat.

Za sądową przewlekłość spraw obciążani są jednak nie sędziowie ale lokatorzy.

Jedne z ostatnich odszkodowań, jakie sąd przysądził na rzecz kamieniczników od zasłużonej dla

Krakowa pani profesor to ponad 50 tysięcy, a dla emerytowanej pani lekarz pediatri – ponad 40 tysięcy. Jak takie sumy spłacić z marnej emerytury? I dlaczego te osoby mają płacić za to, że gmina nie ma zamiaru budować lokali komunalnych, by lokatorzy prywatnych kamienic, które są dla nich piekłem na ziemi - mogli je opuścić.

Państwo jakoś nie kwapi się z odszkodowaniami dla kamieniczników, Po co? Wypłacą je kamienicznikom Bogu ducha winni, poniewierani, pozbawieni praw konstytucyjnych lokatorzy prywatnych kamienic, którymi stali się z mocy lokalowych nakazowych decyzji administracyjnych. Ale co to wzrusza nasz urzędniczy beton dobrze opłacany z naszych podatków.

A więc jedna generalna odpowiedź urzędniczego betonu na wszystkie nawet najmniejsze postulaty strony społecznej OSM - **NIE DA SIĘ!!**

Na znak protestu przeciwko lekceważeniu obrad OSM organizacje lokatorskie, do których dołączały coraz to inne grupy niezadowolonych z rządów obecnych władz Krakowa, zorganizowały tygodniowy protest instalując namiotowe lokatorskie osiedle mieszkaniowe na Rynku Głównym Krakowa. Protest odbywał się legalnie na podstawie zezwolenia UMK. Otworzyła go oficjalnie pani poseł Anna Grodzka i p. Piotr Ikonowicz.

Wytrwały protest wzbudzał duże zainteresowanie zarówno Krakowian jak i zagranicznych gości odwiedzających Kraków. To nie podobało się urzędnikom, bo wystawiało ich działaniom - a raczej ich brakowi - fatalną cenzurkę.

Trzeba było przy pomocy kordonów policji i straży miejskiej bezprawnie spacyfikować legalną pokojową manifestację oburzonych, w którą przerodził się protest lokatorski i dołączających do niego coraz to innych grup niezadowolonych z polityki miasta Krakowa.

Jak by tego było mało pismem z dnia 25 maja 2012 znak SA-05.6852.4.126.2012 Urząd miasta naliczył organizatorom opłatę w kwocie 1230 zł. za rzekomo bezumowne zajęcie płyty Rynku Głównego pod namioty mimo, że pozwolenie na manifestację przewidywało umieszczenie namiotów na rynku.

Te namioty miały symbolizować jedyny dach nad głową, jaki przy braku polityki mieszkaniowej pozostaje do dyspozycji tysiącom mieszkańców Krakowa.

Postawienie tych namiotów zostało zgłoszone przez organizatorów i przyjęte do wiadomości UMK.

UMK nie zakwestionował formy manifestacji powołując się na jakieś prawne ograniczenia.

Mimo to prezydent bezprawnie i przemocą spacyfikował pokojową legalną manifestację.

Dwóch uczestników manifestacji aresztowano. Jednym z nich był obcokrajowiec, obywatel Białorusi uczestniczący w manifestacji.

Przeciw temu bezprawnemu działaniu rodem z czasów słusznie minionych – a może i nie – zaprotestowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka, a także p. poseł Anna Grodzka.

To bezprawne działanie władz miasta najprawdopodobniej znajdzie finał w sądzie.

Relacje prasowe z przebiegu i pacyfikacji Miasteczka Lokatorskiego – mniej lub bardziej obiektywne – zamieszczamy w zakładce Przegląd Prasy.

Poniżej zamieszczamy stanowisko Pani poseł Anny Grodzkiej odnośnie pacyfikacji.

Warszawa dn. 23 maja 2012 r.

Moi Drodzy,

W całym kraju obserwujemy powstawanie inicjatyw tworzonych przez różne grupy społeczne, lokatorów, działaczy ekologicznych, aktywistów dzielnicowych, przedstawicieli organizacji pozarządowych, którzy chcą większego wpływu mieszkańców na kształt polityki miejskiej i nadania jej bardziej społecznego wymiaru.

Podnoszenie czynszów w mieszkaniach komunalnych, brak inwestycji w infrastrukturę socjalną, remonty mieszkań i budowanie nowych - to palące problemy w coraz większej liczbie gmin w Polsce. Towarzyszy temu neoliberalne przeświadczenie o tym, że obywatele sami powinni zaspokajać swoje potrzeby mieszkaniowe, brać kredyty i kupować mieszkania na wolnym rynku od deweloperów. W tym samym czasie samorządy wydają ogromne środki na "pomniki władzy", a inwestycje infrastrukturalne ograniczają się najczęściej do budowy dróg.

Potrzebne jest oddolne, obywatelskie przebudzenie. Bez działalności niezależnych ruchów społecznych nie będzie szansy na realizację "prawa do miasta". Nie będzie wpływu obywateli na miejską politykę i prawdziwą reprezentację interesów mieszkańców.

Działania władz miejskich zmierzające do likwidacji pikiety uważam za skandaliczny przykład lekceważenia dramatu ludzi, którym odbiera się godziwy dach nad głową.

Chciałabym wyrazić swoje szczere poparcie dla Protestujących na Rynku w Krakowie i zadeklarować wszelką pomoc, która z mojej strony będzie możliwa i potrzebna.

Uczynię wszystko co możliwe by doprowadzić do uchwalenia praw, które uczynią lokatorów pełnoprawnymi partnerami dla władz i właścicieli nieruchomości i zatrzymają eksmisję na bruk.

Liczę na Waszą pomoc.

Anna Grodzka